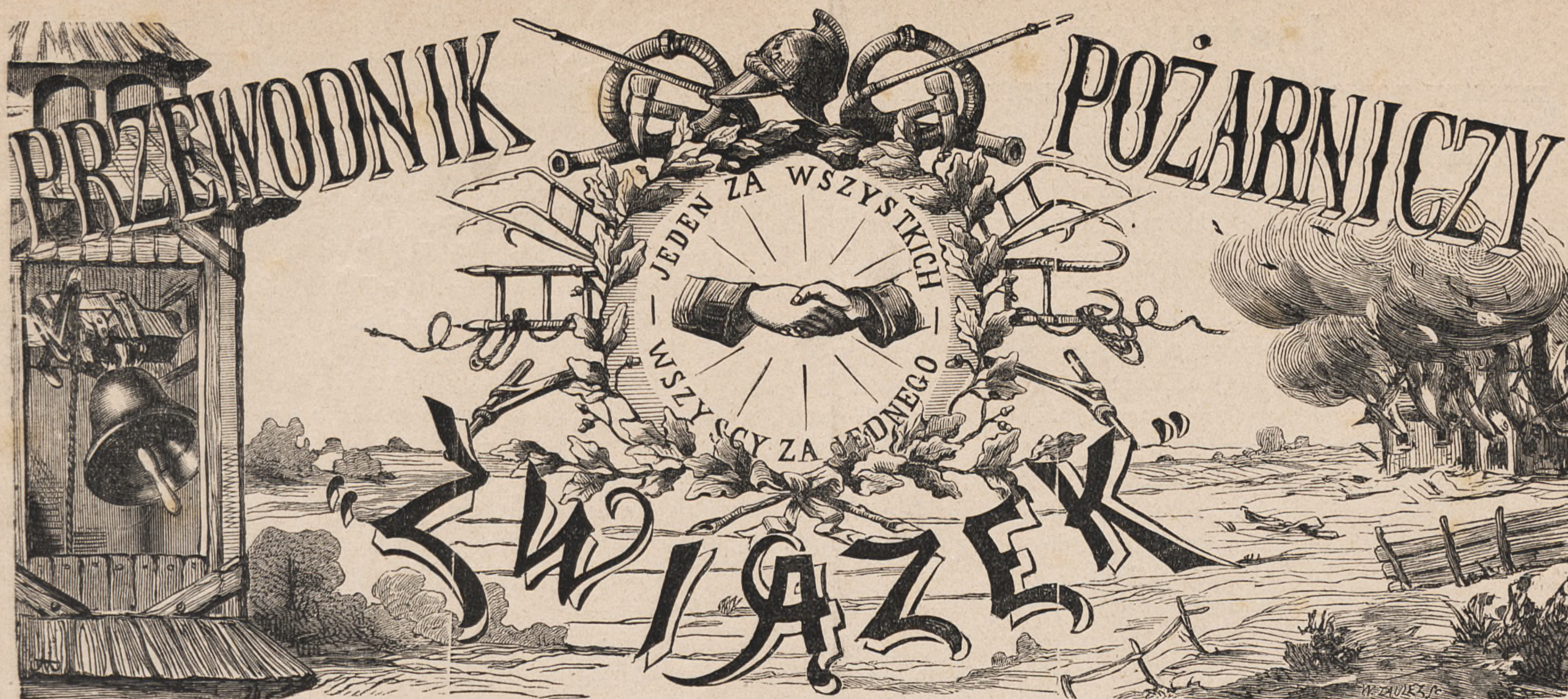
Rok I. MIESIĄC MAJ 1887. Nr. 1.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Wychodzi I. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17 I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

ODEZWA.

Rada zawiadowcza wypełniając najważniejszy ustęp naszego statutu (Środki działania II. h.) postanowiła przystąpić do wydawnictwa Czasopisma sprawom pożarniczym i gimnastyce poświęconego.

Zbytecznem będzie opisywać trudności, jakie Rada zawiadowcza miała do zwalczenia przez brak dostatecznych funduszów i podjęte prace przygotowawcze do wydawnictwa pisma, które po raz pierwszy w języku ojczystym ujrzy światło dzienne; każdy je pojmie i uwzględni zwłokę, jaka wskutek tych okoliczności w wydawnictwie nastąpiła.

Ponieważ czasopismo to wydawane będzie li tylko dla nas i przez nas samych, zatem do współpracownictwa ma prawo każdy strażak ochotniczy, który pracę swoją dla współtowarzyszy, kraju i bliźnich poświęcić zechce. Przy rozlicznych stosunkach, jakie Rada zawiadowcza podczas swojej działalności ze strażami zawiązała, przekonaliśmy się dowodnie, jak znaczna pomiędzy nami jest liczba ludzi z prawdziwem poświęceniem i gorącą miłością dobrej sprawy, którzy chętnie własnem doświadczeniem i wiadomością podzielą się ze swymi towarzyszami.

Współpracownictwo tych ludzi daje nam nadzieję, że czasopismo wydawane przy ich pomocy przyniesie prawdziwe korzyści sprawie naszej, a wiadomości podawane, będą dla nas większej doniosłości aniżeli te, które dotychczas czerpiemy z prenumerowanych obcych gazet strażackich.

Czasopismo wychodzić będzie miesięcznie, począwszy od dnia 1. maja b. r. i obejmować wiadomości z techniki pożarniczej, opisy narzędzi i przyrządów, sprawozdania, uchwały i rozporządzenia Rady zawiadowczej, sprawozdania z posiedzeń i czynności Towarzystw strażackich, należących do Związku, raporta znaczniejszych pożarów z planami i t. p.

Każda straż należąca do Związku otrzyma miesięcznie **jeden egzemplarz bezpłatnie**, dla ulżenia jednak funduszom Związku i częściowego przynajmniej pokrycia kosztów wydawnictwa, nadesłanie każdego dalszego egzemplarza, nastąpić może za złożeniem ceny prenumeracyjnej, oznaczonej na 2 złr. 40 cnt. rocznie.

Wzywa się przeto Sz. komendy, aby wszelkie wypadki, zaszłe w korpusie pod ich komendą zostającym, a mające donioślejsze znaczenie, których wiadomość może być przez ogół zużytkowaną, były w najkrótszym czasie podawane do wiadomości Rady zawiadowczej, celem zrobienia z nich możliwego użytku.

Równocześnie przypomina się pp. komendantom, aby w myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 29. czerwca 1886 r. nadesłali w najkrótszym czasie wykazy stanu korpusów i rekwizytów za pierwszy kwartał b. r. Zarazem uwiadamia się pp. komendantów, że Walne Zgromadzenie Towarzystw ochotniczych straży pożarnych, należących do Związku, odbędzie się w Krakowie podczas wystawy krajowej. Bliższe szczegóły, program i porządek dzienny obrad będą rozesłane do wszystkich Towarzystw we właściwym czasie.

Wszelkie korespondencje, relacje i pisma odsyłać należy do kancelarji Zarządu Związku pod l. 17 Rynek we Lwowie.

Rada Zawiadowcza
kraj. Związku ochot. straży ogn. król. Galicyi z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 15. marca 1887 r.

Naczelnik Związku: *Adam ks. Sapieha.*

Zastępca sekretarza: *Piotrowski Alexander.*

Instrukcja

musztry porządkowej i ćwiczeń z przyrządami.

(Z rycinami) Red.

Zanim przystąpimy do rzeczywistego wykładu regulaminu musztry i ćwiczeń z przyrządami, zmuszeni jesteśmy zaznaczyć przedewszystkiem stanowiska, jakie zajmywać powinni komendanci i podkomendni, przymioty, jakie się od nich wymaga, oraz określić ich stosunek wzajemny.

Komendant powinien być przedewszystkiem żywym wzorem i przykładem dla swoich podkomendnych; zjednoczyć w sobie wszystkie przymioty, jakich się od dobrego strażaka wymaga, posiadać zimną krew, siłę woli, odwagę osobistą i stałość niczem niezachwianą. Przymioty te uwidoczniają się w akcji przy pożarach, gdzie dokładne i pewne rozpoznanie położenia, szybkość decyzji i działania, poradność, wzbudzają w podkomendnych nieograniczone zaufanie i służą komendantowi do uzyskania wpływu moralnego.

Komendant powinien wymagać gorliwego pełnienia obowiązków, lecz zarazem musi dowieść, że sam je pojmuje i wypełnia; być surowym lecz sprawiedliwym, niech nie zapomina że karność jest kamieniem probierczym korpusu, po którym poznaje się wartość komendanta i podkomendnych.

Sposób pewny i krótki w wydawaniu rozkazów i nieodwołalność w ich przeprowadzeniu, czynią je stanowczemi; rozkazy wydawane z naciskiem bywają zawsze i szybko wykonywane. Wiele krzyku i mowy odurza podkomendnych, wytwarza chaos i zamięszanie, opóźnia wykonanie i odejmuje cały urok rozkazowi.

Komendant odpowiedzialnym jest za wszystkie czynności oddziału którym dowodzi i za skutki jakie w danym razie jego komendanta i zarządzenia odnoszą, powinien zatem posiadać wszystkie wiadomości fachowe i poznać dokładnie swoich podkomendnych, przywiązać ich do siebie, umieć w danym razie zagrzać, dodać odwagi i sił i dać im poznać że zawsze czuwa nad nimi.

Powinien umieć rozbudzić poczucie honoru i osobistej godności, przez co zaoszczędzi sobie częstego strofowania i wymierzania kar dyscyplinarnych, gdyż dla człowieka honoru najmniejsze i najlżejsze upomnienie jest dostatecznem nawołaniem do poprawy.

W wymierzaniu kar powinien komendant postępować nadzwyczaj oględnie i najrzadziej uciekać się do tej konieczności; wszelkie znoszenie kar wymierzonych przez niższego stopniem nie powinno mieć nigdy miejsca; zawołać dającego karę i w cztery oczy powiedzieć że była za surową lub niesłuszną i nakazać mu takową zmniejszyć lub znieść całkowicie.

Komendanci niższych stopni (dziesiętnicy) niepowinni w szeregach pozwalać sobie najmniejszych ustępstw, zarówno z innymi towarzyszami wypełniać wszelkie rozkazy chętnie i skrupulatnie i nie zapominać, że w danym razie mogą i powinni wymagać również bezwarunkowego posłuszeństwa od swoich podkomendnych, dla tego też muszą być sami przykładem i wzorem karności, a zachowaniem swojem wzbudzać w towarzyszach zaufanie i szacunek.

Powinni się starać nietylko wpajać w podkomendnych zamiłowanie do ćwiczeń i obowiązków strażackich lecz zarazem i sami powinni być doskonale wyćwiczeni i obowiązki swe pełnić nienagannie; z czem większą gorliwością będą się oddawać swym obowiązkom tem większego sami nabiorą zamiłowania i tem chętniej towarzysze wstąpią w ich ślady.

Komenderujący pojedyńczym oddziałem nie powinien nigdy oddalać się od swego oddziału lub wglądać w czynności drugiego oddziału; gdy każdy będzie pilnował swego stanowiska i cały korpus zachowa się przez to należycie, a przed przybyciem komendanta powinien każdy oddziałowy zrobić ścisły przegląd ludzi, mundurów i przyborów, ażeby wszyscy i wszystko w jak największym porządku na swojem miejscu zawsze pozostawało.

Raporta ustne składane komendantom powinny być krótkie i zwięzłe, wymówione głośno, wyraźnie i z pewnością siebie, pisane zaś treściwie i zrozumiale — otrzymane raporta i rozkazy (adjutanci) powinny być przeniesione ściśle i bez żadnych osobistych dodatków lub komentarzy.

Towarzysze nie powinni zapominać o tem, że jakkolwiek ochotnicy, stanowią całość korpusu utworzonego na prawach wojskowych i że od strażaka ochotniczego wymaga się nietylko dokładnego wyćwiczenia i obznajomienia z rekwizytami pożarniczemi, lecz wymaga się również i przestrzega bezwarunkowego posłuszeństwa, karności i całkowitego poświęcenia dla sprawy, której się dobrowolnie oddał.

Zachowanie się towarzyszy powinno być pod każdym względem wzorowe, niechaj każdy zawsze pamięta, że przynosząc ujmę samemu sobie, przynosi ją zarazem całemu korpusowi, którego cząstkę stanowi.

W służbie i po za służbą, w mundurze i bez munduru, raz zaciągnięci stajemy się strażakami. Towarzysze sami pomiędzy sobą powinni przestrzegać zarówno gorliwego wypełniania obowiązków służbowych, jak i moralnego zachowania się, a opieszałym i złej woli towarzyszom przypominać stare polskie przysłowie o ptaku co własne gniazdo kala. (C. d. n.)

Mundury ochotn. straży pożarnych.

Przyczynek do kwestji unifikacji mundurów.

(Z rycinami) Red.

Ustęp II. *d* naszego statutu, o zaprowadzeniu o ile możności jednolitego urządzenia, zaopatrzenia i kierownictwa w strażach należących do Związku, pociągnie za sobą zapewne i kwestję unifikacji mundurów. Sprawa to dosyć doniosła i nie powinna nas zaskoczyć niespodzianie, dlatego sądzę że byłoby na czasie, aby każdy z pp. komendantów nadesłał swoje uwagi co do praktycznej formy i kroju mundurów jakoteż i co do używanych przyborów strażackich. Nie naruszając przekonań podaję niektóre uwagi pod sąd i orzeczenie fachowych.

Sprawa unifikacji mundurów nadzwyczaj łatwo dałaby się przeprowadzić i ręczyć można, że najdalej za lat pięć, wszystkie straże należące do Związku staną w jednolitych uniformach, należy tylko stanowczo oznaczyć i przepisać mundur obowiązujący, co przy wyborze komisji z ludzi fachowych da się uskutecznić. Komisja ta powinna przedewszystkiem zwrócić uwagę na jakość, trwałość, grubość, plamistość i pełznięcie sukna z którego mundury mają być zrobione. Kwestję czy szarawary mają być na butach lub w butach noszone, powinno się stanowczo rozstrzygnąć i przyjąć buty z cholewami, raz jako nadające się lepiej do naszego uniformu, a po drugie dla samej oszczędności szarawarów, które po każdym większym ogniu, pomiędzy zgliszczami, popiołem, żarem i zlane wodą, niszczą się do tego stopnia, że są niemal nie do użycia, a wydawane z magazynu zapasowego nie dadzą się nigdy dokładnie zastosować do miary strażaka.

Spory, czy bluzki zwyczajne czy też tak zwane kabaty mają być przepisane, będą nadzwyczaj ożywione. Wielu jest zwolenników rzekomej swobody i łatwego poruszania się w bluzce, na dowód stawiają ubranie marynarzy, obszerne i wygodne; nie należy jednak przepominać, że bluzki marynarskie, chowają się w szarawary i stanowią z niemi jedną całość i z pod pasa nie wystają. Bluzka wygodną jest do domowego chodzenia lecz nie do roboty i jako mundur; przy najmniejszem zgięciu ciała wyłazi i wysuwa się z pod gurta, tworzy garby i fałdy na plecach, potrzebuje częstego poprawiania i obciągania po każdem poruszeniu, a w dodatku najczęściej tworzy z tyłu wydatne sfałdowanie mające wiele podobieństwa z modną obecnie turniurą damską.

Że dla nas ubranie obcisłe jest dogodniejsze, dowodem mundury wszystkich straży i korpusów pompierów we Francji, Anglji i Niemczech, których kabaty szczelnie do ciała przylegają i dochodzą tylko do stanu, nie wychodząc z pod gurta. Ubranie takie mniej jest narażone na zaczepianie i rozrywanie na gwoździach, zmoczone nie zatrzymuje tyle wody i nie dozwala wiatrom tak dotkliwie przenikać, gdyż obszerne ubranie nadęte wiatrem, tworzy rodzaj balonu, w którym wiatr swobodnie na około ciała przewiewa i nieustannie ziębi.

Znane jest powszechnie pełznięcie i plamistość kolorów niebieskiego i granatowego, kolor zaś brązowy (tabaczkowy) nie pozostawia na sobie plam ze swędu, przydymienia, opalenia i nie pełznie jak inne kolory, wziąwszy do tego jeszcze prochy, gruzy i rdzę z narzędzi i przyborów żelaznych, któremi strażak przy ogniu posługiwać się musi, przyjdziemy do przekonania, że kolor ten będzie najodpowiedniejszym.

Guziki duże na wierzchu a szczególniej na piersiach są bezwarunkowo nie do przyjęcia i nie do zastosowania. Pominąwszy już kwestję całości i czystości, z którą się liczyć trzeba, bo guzik wierzchni oderwany i stracony przy ćwiczeniach lub pożarze nie da się w tej chwili zastąpić nowym, trzeba go przyszyć i wielu z nas musi z tem udawać się do krawca a nawet i do magazynu o wydanie guzika, co zawsze połączone jest ze stratą czasu i kłopotem, a właśnie wtedy może wypaść potrzeba wystąpienia i przywdziania całego munduru. Przeciwnie guziki kryte i płaskie, dadzą się w każdej chwili zastąpić jakimkolwiek innym guzikiem, są łatwiejsze do przyszycia, a w dodatku nie gniotą i nie wciskają się w ciało przy wdrapywaniu się na wysokości, wyłażeniu, pełzaniu i przyciśnięciu piersi do jakiegoś twardego przedmiotu, co u nas dość często ma miejsce tak przy ćwiczeniach jak i pożarach.

Mundur nie powinien być zatem ani zbytnio opiętym ani też za szerokim i niezgrabnym. Lwowskie t. z. kabaty z przodu przedstawiają się jak zwykłe bluzki, bez guzików na wierzchu i bez żadnych wyszyć, gładko; jedynie formę kabatów nadaje im małe wcięcie w pasie i krój pleców. Forma ta oprócz innych zalet posiada i tę, że po odjęciu gurta i przyborów, kabat przedstawia się jak najlepszy mundur paradny.

Przepisany zatem kabat powinien być z sukna brązowego (tabaczkowego) z przodu krojem bluzek i bez guzików, rękawy obszyte i wyłożone, kołnierz stojący i do $1/4$ części z wyłogami czerwonemi.

Szarawary ciemno-sieraczkowe gdyż to najsilniejszy rodzaj sukna i powszechnie używany, z wypustką czerwoną, krojem t. z. polskim, lecz nie nadto obszernym.

Rękawiczki białe. Hełm z blachy żelaznej.

Wielu twierdzi, że hełmy są dla nas zbyteczne, z mego własnego doświadczenia i z wypadków mi znanych stanowczo oświadczam się za hełmami, często ochraniają nas bowiem od ciężkiego kalectwa a nawet i utraty życia. Do dziś dnia używają u nas straże ochotnicze najróżnorodniejszych hełmów, jakie im fantazja i przemysł zagraniczny podsunęły, niektóre nawet śmiesznością okryćby można, a przedewszystkiem usunąćby należało stanowczo hełmy z piuropuszami i końskiemi ogonami.

Najlepszy i najodpowiedniejszy hełm jest z blachy żelaznej, czarno lakierowanej, dość grubej, z grzebieniem kwadratowym i wydatnemi daszkami; przedni daszek chroni oczy od promieni słonecznych, światła i gorąca ogniowego, drugi znakomite usługi oddaje, gdyż nie dopuszcza gruzu i iskier, sypiących się przy pożarach, a nadto stanowi ochronę od wody, która nie cieknie za kark, lecz spływa po nim. Łuski przy hełmach nie mają żadnego praktycznego zastosowania i są drogie (sztuka kosztuje zawsze 1 zlr.) lecz trudno znów wyobrazić sobie hełmu bez tej ozdoby, jest ona z nim tak złączoną, że mimowoli szukałoby się jej ręką i wzrokiem, z tej przyczyny może należałoby je pozostawić lub zastąpić podpinką (szturmband) ze skóry lakierowanej. (C. d. n.)

WYKAZ

ochotniczych straży ogniowych należących do Związku.

Liczba porz.	Miejscowość	Nazwisko komendanta	Ilość członk.	Uiszczone wkładki za r. 1886 złr.	ct.	Uwaga.
1	Bełz	Gross Adolf	30	3		
2	Biecz	Semanek Aleksander	30			
3	Bóbrka	Mędlicki Władysław	22			
4	Bochnia	Bretschneider Karol	60	6		
5	Bukowsko	Skoczyński Jan	32	3	20	
6	Brody	Gaill Ludwik	53	5	30	
7	Brzesko	Lisieński Walenty	30			
8	Brzozów	Charzewski Konstanty	37			
9	Chrzanów	Dygulski Władysław	42	4	20	
10	Cieszanów	Stafiński Jan	25			
11	Ciężkowice	Dr. Sontak Adolf	13	1	30	
12	Czerlany	Beer Rudolf	26			
13	Dębica	Szafranic Andrzej	32	3	20	
14	Dobromil	Dr. Cwiklicer	38			
15	Głogów	Hliniak August	48			
16	Gródek	Henze	58			
17	Jarosław	Kuźniarski Stanisław	24	2	40	
18	Jasło	Palch Romuald	30			
19	Jaworów	Lachowicz Władysław	62			
20	Jezierzany	Turski W.	60			
21	Jordanów	Köhler Marjan	61	6	10	
22	Kałusz	Szlezinger Jan	30			
23	Kęty	Krzysztoforski Edmund	49	4	90	
24	Kolbuszowa	Koblański Aleksander	42	3		
25	Kossów	Orzelski Antoni				reorganizacja
26	Krasiczyn	Madejski Kazimierz	38	3	80	
27	Krynica	Eis Wacław	23			
28	Krystynopol	Jaeschke Antoni	16			
29	Kuty	Kozakiewicz Juljan				rozwiązana
30	Lubaczów	Recht Andrzej	27	2	70	
31	Lwów	Hryniewicz Bruno	93	8	40	
32	Łańcut	Paszkowski Leon	30			
33	Majdan	Wurm Władysław	32			
34	Mielec	Fiutowski Aureli	57			
35	Mosty w.	Udrycki A.	97			
36	Myślenice	Schünke Emil	83	8	30	
37	Nadwórna	Kisielewski Juljan	44	3	50	
38	Niżankowice	Medveczky Władysław	27	2	70	
39	Nowy Targ	Hoszard Teofil	39			
40	Nowy Sącz	Kwolewski Karol	72			
41	Obertyn	Neuburg J.	18	1	80	
42	Okocim	Hannes J.	32	3	20	
43	Oleszyce	Ks. Sapieha Władysław	26	2	40	
44	Oświęcim	Kowalski Tytus	59	5	90	
45	Ottynia	Wolański Emil	28	2	80	
46	Pilzno	Czajka Zygmunt	35			
47	Potok złoty	Gniewosz Włodzimierz	42	4	20	
48	Podhajce	Borowski Wiktor				
49	Przemyśl	Frankowski Ignacy				
50	Radymno	Popkiewicz Marcin	43			
51	Raniżów	Białas Marcin	33			
52	Rohatyn	Marx Franciszek				reorganizacja
53	Rudki	Zbrożek Piotr	30	3		
54	Rymanów	Biliński Leon	50	5		
55	Sambor	Neuheimer Franciszek	45	4	50	
56	Sanok	Biega Leopold	26			
57	Sędziszów	Dr. Sędzielowski Fr.	40			
58	Sokal	Chądzyński Władysław	54	4	30	
59	Stanisławów	Mühln Władysław	42	4	20	
60	Staremiasto	Fangor Artur.	28			
61	Tarnobrzeg	Kowalski	32	3	20	
62	Tarnopol	Warzészkiewicz Jan	24	2	40	
63	Tarnów	Łazarski Franciszek	80			
64	Tartaków	Smereczański Stanisław	23			
65	Trembowla	Sabatowicz August	26			
66	Tuchów	Smoroński Józef	30	3		
67	Turka (Chyrów)	Dr. Kowalski Michał	14	1	40	
68	Tyśmienica	Łapicki Emil	36			
69	Wadowice	Jellonek Jan	36			
70	Wieliczka	Miczyński Bruno	40	4		
71	Wiśnicz n.	Loho Antoni	46	4	60	
72	Willamowice	Latosiński Józef				
73	Zbaraż	Ohrymowicz Antoni	48	4	80	
74	Zborów	Raciborski Władysław	10			
75	Żywiec	Trojan K.	66			
			2754	136	70	

W sprawie wykonywania przepisów ogniowo-policyjnych.

Komenda ochotniczej straży ogniowej w Kossowie wnosiła dwukrotnie prośby do ck. Starostwa o nakazanie Naczelnikom gmin ściślejszego wykonywania przepisów ogniowo-policyjnych. Drugą z tych próśb, jako przykład dla pp. Komendantów, jak powinni pojmować swoje stanowiska i do jakiego stopnia poznać miejscowości, które pod ich opieką pozostają, a przedewszystkiem jako komentarz do ustawy ogniowo-policyjnej posłużyć mogącą, dosłownie podajemy.

Miasto Kossów i wsie Manastersko, Moskalówka, Wierzbowiec, Stary Kossów i część Smodny, stanowiące jedną całość, składają się zaledwie z 0·5% domów murowanych, wszystkie jednak domy mają dachy drewniane. Zaledwie 19 domów posiada kominy 18-calowe, nadające się do należytego czyszczenia, podczas gdy reszta domów bądź nie posiada wcale, bądź opatrzoną jest w kominy stare, które za lada poruszeniem zawalić się mogą, lub są tak ciasne, że o należytem czyszczeniu ich i mowy być nie może.

Większa połowa domów, posiadające tylko jeden lichy komin, posługuje się przewodami kominowemi, z kuchen i pieców do komina wiodącemi, które wyłącznie z półcalowych desek świerkowych są budowane, często nawet gliną nie oblepione, zaledwie 4—6 cali w kwadrat mierzące i zwyczajnie w celu zatrzymania ciepła szmatami zatykane. Tak wązkie przewody wykluczają możność starannego czyszczenia, a będąc wpuszczone w komin, przez zatlenie nagromadzonej w nich sadzy bardzo łatwo tleją, zapalając różne materjały na, lub obok nich na strychach poskładane.

Domy stawiane są zwarto obok siebie, dach trzyma się dachu, co wobec zupełnego braku murów ochronnych *(Feuermauer)* rozszerzaniu się pożaru bardzo sprzyja.

W każdym domu prawie znajduje się jedna lub więcej krów, w 39 domach 1—16 koni, 76 domów służy na zajazd dla przybywających z gór huculów, 2 domy zaś służą jako hotele, w tych domach przeto na strychach znajdują się składy siana — przyczem trzeba wziąć tę bardzo ważną okoliczność na uwagę, że we wszystkich domach izraelickich, posiadających szeroką wjazdową sień i stajnię, tak sień jakoteż i stajnia bądź pokryte są powałą jedynie z desek ułożoną z wewnątrz nietynkowaną, z zewnątrz niewylepioną i nienarzuconą, bądź też wcale żadnej powały nie posiadają, które to okoliczności przy pożarze czynią przystęp w celu ratowania ludzi, zwierząt domowych i reszty mienia wprost niemożliwym, albowiem płomienie, skwar, czad gorejącego dachu a względnie powały, wszelką komunikację z wnętrzem uniemożliwiają, co przy pożarze Wyżnicy aż nadto tutejszej straży dało się we znaki.

Na wielu strychach składane bywają: rąbane drzewo, pierze, całe korce orzechów, siano, słoma i wiele innych rupieci, które w razie pożaru tworzą ogień lotny, rozszerzający pożogę w sposób niesłychanie szybki i na wielkie przestrzenie.

W rynku miasta Kossowa w domu krajnym przy ulicy do jatek wiodącej na przestrzeni 21 □° znajdują się 4 składy nafty w lokalnościach wcale ku temu nieodpowiednich, toż samo w ulicy z rynku ku Manasterskiu wiodącej znajdują się 2 składy nafty. — Na strychach budynków, w których mieszczą się apteka i sklepy (w aptece skład prochu) i na podwórzach tych domów, znajdują się świerkowe paki i słoma. — W rynku również znajdują się budynki, w których mieszczą się ck. starostwo, ck. zarząd lasów i domen, ck. urząd podatkowy, ck. sąd powiatowy i urząd gminny, wydział powiatowy wraz z odnośnemi kasami; takowe stykają się bądź bezpośrednio ze sklepami, bądź jak np. od apteki i owych 4 składów nafty są zaledwie 12—16 sążni oddalone.

Z powodu braku lokalności na umieszczenie całych registratur, musi być wielka część takowych na strychach umieszczoną.

W mieście pomiędzy gęsto zbudowanymi starymi domami wypalają garncarze swoje wyroby. — Tak w Kossowie jak na Manastersku i w Moskalówce położone wśród zwartych domów kuźnie, nie posiadają prawidłowych ognisk.

W środku rynku na I piętrze, do którego prowadzą 85 ctm. szerokie schody mieści się fabryka Towarzystwa tkaczy o 17 warstatach, tam we wszystkich kątach w parterze, na I. piętrze, na strychu nagromadzoną jest wielka ilość przędzy surowej, tkanej, drzewa, pak drewnianych, słomy, różnych wyrobów i odpadków tkackich, a w parterze po stronie prawej znajduje się szynk z zapasami spirytusu, wschodnia ściana murowana, pod dachem jest rozwaloną o kilkumetrowym otworze. Kamienica ta z 3 stron jest gęsto ściśnięta domami drewnianemi a względnie murowanemi o drewnianych dachach. — Vis-à-vis jej na 20 kroków jest propinacya ze składem spirytusów w przeciętnej ilości 40,000 garncy, budynek propinacyjny nie jest sklepiony a połączony dachem bez murów ochronnych z budynkami, w których są sklepy, urząd gminny, wydział powiatowy i ck. sąd powiatowy wraz z urzędem hipotecznym.

W skutek bardzo częstego zapalania się nafty w lampach, z uwagi że płomień był biało-żółtym a nie żółtawo-czerwonawym, i że dym nie był ciężkim i gęstym, osiadającym się (z powodu zawarcia koksu), lecz rzadkim i w górę się unoszącym, nabraliśmy przekonania, że sprzedawana u nas nafta jest nadzwyczaj lichą i zawiera w sobie znaczną ilość benzyny, co musi częste eksplozje powodować.

Na rajonie salinarnym znajduje się na składzie przeciętnie 10.000 kubicznych metrów drzewa łupanego świerkowego (bardzo smolne). Większa połowa tego składu przedzieloną jest od całego rzędu drewnianych domów Manasterska jedynie uliczką 1¾ metra szeroką.

Położenie Kossowa i Manasterska jest tego rodzaju, że przy pierwszym lepszym większym pożarze ratunek staje się niemożliwym, ludzie z mieniem nie mają się gdzie schronić, a zmuszeni uciekać z płonących domów na rynek lub ulice, muszą na takowych wraz z rzeczami spalić się, o akcji zaś straży ogniowej, opatrzonej w bardzo mało i do tego starych zużytych narzędzi, nawet mowy być nie może, albowiem: domy Manasterska, Kossowa miasta, części Wierzbowca i Starego Kossowa ustawione są po obu bokach jedynej 5 metrów szerokiej ulicy pasem wąskim między rzeką Rybnicą a stromą górą w długości 2668 metrów.

Na tej całej przestrzeni zwartych z sobą domów, ucieczką ku stronie północnej z powodu stromej góry jest niemożliwą. Ucieczka ku rzece jest bądź niemożliwą, bądź karkołomną, gdyż z okien — cały lewy brzeg Rybnicy zajmujących zwartych z sobą domów — trzebaby wskakiwać, a względnie wyrzucać rzeczy w wodę z wysokości 2—6 metrów, albowiem brzeg ten jest skalisty, pionowy i przeciętnie 3 metry wysoki — a połączeń lewego brzegu z prawym na Moskalówkę jest jedynie trzy: most na Manastersku wąski, którym zaledwie 1 wóz przejechać może, oparty na obu stromych brzegach po 2½ metra wysokich; od tego mostu w oddaleniu 1302 metrów, znajduje się drugi most łączący Kossów miasto z Moskalówką. Uliczka prowadząca z głównej ulicy Kossowa do mostu jest zaledwie 1¾ metra szeroką, a brzeg pod mostem od strony Kossowa 3 metry wysokim. — Ztąd w oddaleniu 409 metrów jest brzeg nieco niższy, stanowiący trzecie lecz jedyne miejsce umożliwiające przejazd przez rzekę do Moskalówki.

Zdawałoby się na pozór, że tak bliskie położenie rzeki powinnoby być korzystnem dla akcji ratunkowej z powodu bliskości i obfitości wody. Tak jednak nie jest, cały bowiem brzeg jest szczelnie zabudowany, a w kilku miejscach wolnych, ze względu na wysokość brzegów, jedynie ustawienie hydroforu, a względnie silnej sikawki ssącej, któreby za pośrednictwem co najmniej dwu 100-metrowych węży rozprowadzały i dostarczały wody do sikawek przy pożarze operujących, mogłoby zbawiennie przyczynić się do ratunku — studnie miejskie bowiem zawierają w sobie co najwięcej po 300 litrów wody (co kilkakrotnie przy napełnianiu beczkowozów sprawdzono), którą w ciągu 6 minut sikawka ssąca spotrzebuje.

W końcu nadmienić muszę, że urzędy gminne do ustaw o policji budownictwa i ogniowej wcale się nie stosują — prawie w żadnym domu nie ma haków, drabin, konewek, beczek z wodą. — Warty nocne odbywają się licho. Dnia 19. bm. w wielu miejscach między domami izraelitów dzieci nakładały ogień z suchych gałęzi, czemu policja mimo mego doniesienia jej o tem, wcale się nie sprzeciwiała — żarzące węgle na łopatkach bywają przenoszone ulicami z domu do domu — budowa domów jest dowolną, bez murowanych ścian przy kuchni i piecach, powidła gotują na ciasnych podwórzach bez kopania ognisk, wieprze bywają smalone słomą obok budynków, i wiele innych podobnych rzeczy, o które naczelnicy gmin zupełnie się nie troszczą.

Lekkie traktowanie instytucyj straży pożarnych i brak poparcia ze strony władz, mimo dobitnych w tym względzie rozporządzeń władz wyższych i najwyższych, pociągają za sobą jak najsmutniejsze następstwa, dowodem czego pożar Stryja 17. kwietnia 1886, pożar w Wyżnicy dnia 17. kwietnia 1885 i pożar Kut 13. czerwca 1876 i inne t. p., gdzie szczególnie w dwu ostatnich miastach, dopiero po pożarze energicznie j do organizacji straży pożarnych przystąpiono.

Ze względów przeto:

1) że gminy powyżej zacytowane posiadają domy łatwo pożarowi ulegające;

2) że ucieczka ludzi, zwierząt, ratowanie rzeczy stają się przy dotychczasowych środkach ochronnych w czasie większego pożaru z powodu wązkich, niedostępnych uliczek komunikacyjnych z Moskalówką, zabudowanego brzegu Rybnicy i stromej góry niemożliwe:

3) że na miasta Kossów, Kuty z przyległościami jest tylko jeden kominiarz, mający stałą siedzibę w Kutach;

4) że wobec wielkiej ilości materjałów palnych, nagromadzonych na strychach i olbrzymiego składu drzewa świerkowego (smolnego) na ck. salinie, oddzielonego jedynie wąziutką uliczką od rzędu domów drewnianych, w razie pożaru cały Kossów i okolica muszą stać się pastwą płomieni;

5) że wobec szeroko rozrzuconych po mieście budynków, w których mieszczą się: ck. ewidencja katastru z całym operatem katastralnym i instrumentami mierniczemi, kasa podręczna starostwa, także kasa sądu, urząd podatkowy, kasa gminna, kasa wydziału powiatowego, włościańska kasa pożyczkowa, kasa pocztowa i telegraficzna, kasa salinarna, kasa prowentowa, urząd hipoteczny i t. d., tylko odpowiednia ilość dobrze wyćwiczonej i w odpowiednie rekwizyta zaopatrzonej straży ogniowej zapobiedz zdoła znacznym szkodom;

6) wobec niedostateczności policji ogniowej, braku dobrej woli i niedołęstwa naczelników gmin, instytucji straży ogniowej wprost sprzeciwiających się, jedynie czynne i energiczne ciągłe popieranie rozwoju straży ogniowej, może zapobiedz lub przynajmniej zmniejszyć bardzo smutne następstwa, uprasza się uniżenie:

Świetne ck. Starostwo raczy jak najrychlej naszą prośbę z 31. marca 1885 przychylnie załatwić, w przeciwnym bowiem razie Stowarzyszenie kossowskiej ochotniczej straży ogniowej z powodu zupełnego braku odpowiednich rekwizytów pożarnych, jako bezcelowe musiałoby się rozwiązać, gdyż żaden z naczelników odpowiedzialności za czynność ratunkową nie mógłby na siebie przyjąć. — Kwota 50 złr. — którą gmina Kossów miasto corocznie na straż ogniową daje — na opłacenie koni do pożarów (które musi być wysokiem), na konserwację starych rekwizytów i sprawienie nowych, jest kroplą w morzu, jak już bowiem w powołanej prośbie podano, jednorazowa potrzeba w kwocie 1800 zł: na sprawienie niezbędnej nowej sikawki ssącej o dwóch 100-metrowych wężach, dwóch beczkowozów, rynsztunku i innych niezbędnych narzędzi pożarnych, tudzież roczny datek w kwocie 300 zł. na konserwacyę i uzupełnienie rekwizytów są niezbędne, ażeby o skutecznej pomocy myśleć i takowej od straży ogniowej żądać można.

Podana powyżej kwota przypadająca na 2684 budynków mieszkalnych gmin: Kossów miasto, Manastersko, Moskalówka, Smodna, Stary Kossów i Wierzbowiec nie może być dotkliwą, skoro należyta pomoc ratunkowa tymże gminom statutem Stowarzyszenia naszego jest poręczoną.

Na powyższą prośbę wydało ck. Starostwo następujący:

L. 5110.

OKÓLNIK

do wszystkich zwierzchności gminnych.

W ostatnich czasach wydarzyły się w kraju liczne pożary o zatrważających rozmiarach. Aby ludność tutejszego powiatu ochronić od podobnych klęsk, polecam zwierzchnościom gminnym, aby najsurowiej wykonywały policję ogniową, a mianowicie przestrzegały ściśle przepisów ustawy ogniowej z 28. lipca 1786 i późniejszych odnośnych rozporządzeń. Przedewszystkiem zwrócą zwierzchności gminne szczególniejszą uwagę na przybory do gaszenia pożaru. W tym celu należy natychmiast nakazać, aby w każdym domu były zawsze w pogotowiu beczka napełniona wodą, kilka konewek, drabina do wspinania się na dach, kilka haków do rozrywania i blaszana latarnia, a po upływie 8 dni od wydania tego nakazu ma naczelnik gminy w towarzystwie p. naczelnika ochotniczej straży ogniowej i z przybraniem 2 radnych i kominiarza przedsięwziąć w każdym domu rewizję, celem przekonania się, czy rzeczywiście rekwizyta ogniowe znajdują się w pogotowiu, przyczem zarazem dokładnie oglądnąć należy wszystkie strychy, piece, kominy i ogniska, i zarządzić bezzwłoczne usunięcie tego wszystkiego co grozi niebezpieczeństwem ognia. Takie rewizje należy od czasu do czasu ponawiać i czuwać nad tem, aby wszystko, co było zarządzone, nakazane lub zakazane, rzeczywiście i dokładnie zostało wykonanem, a przeciw tym, którzy nakazów i zarządzeń zwierzchności gminnej nie wykonują, użyć prawa karania, przysługującego jej na mocy § 60 ustawy gminnej.

Oprócz narzędzi do gaszenia pożarów, które każdy właściciel domu w pogotowiu mieć powinien, obowiązaną jest także gmina mieć własne przybory pożarne, a mianowicie sikawki, wozy do wożenia wody z całem urządzeniem, beczki na wodę, drabiny do ognia, haki, rydle, drągi, siekiery, wiadra, konewki, latarnie i t. d., a to w ilości odpowiadającej jej obszarowi i majątkowi. — W tym celu ma Rada gminna bezzwłocznie uchwalić odpowiednią kwotę pieniężną na sprawienie rzeczonych rekwizytów, a następnie przeznaczać rok rocznie kwotę potrzebną na utrzymanie tych przyrządów w dobrym stanie, przyczem nadmieniam, że uchwalone kwoty pieniężne ponosić winni mieszkańcy gminy w stosunku dopłacanych podatków bezpośrednich.

Ponieważ dla gmin Kossowa, Manasterska, Starego Kossowa, Moskalówki, Smodny i Wierzbowiec istnieje w Kossowie ochotnicza straż ogniowa, przeto w sprawie sprawiania wspólnemi kosztami — do czego każda z wymienionych sąsiednich gmin przyczyniać się powinna i ciąży się zobowiązaną do przechowywania i utrzymywania gminnych rekwizytów ogniowych — mają naczelnicy tych gmin natychmiast porozumieć się z p. Naczelnikiem ochotniczej straży ogniowej, którego też wszlachetnych usiłowaniach do podniesienia tej nader ważnej instytucji wszelkiemi sposobami wspierać i ludność do służby przy takowej zachęcać należy.

Niniejsze rozporządzenie i w ogóle wszystkie przepisy policji ogniowej muszą być najściślej wykonywane, gdyż w razie dostrzeżenia niedbalstwa lub złej woli, wystąpię z całą surowością, i na mocy § 107 ustawy gminnej zarządzę na koszt i stratę gminy odpowiednie środki zaradcze.

Kossów 21. czerwca 1886. Ck. starosta *Sabat* mp.

O ile to rozporządzenie p. ck. starosty m. Kossowa wykonane zostało, dotychczas nie wiemy. Sądząc jednak po energji z jaką wydane było, wnosimy o równie energicznem wprowadzeniu tych rozporządzeń w życie.

Mielec.

Relacya komendanta korpusu, p. A. Fiutowskiego.

C. k. Starostwo w Mielcu oceniając zasługi jakie ochotnicza straż ogniowa położyła w r. 1886 przez ocalenie miasta od klęski pożarowej, wystosowała do komendy tejże straży następujące pismo:

L. 11.301.

Do Naczelnictwa ochotniczej straży ogniowej w Mielcu. Przy ostatnich trzech pożarach w miasteczku tutejszem, powziąłem przekonanie, że ochotnicza straż ogniowa głównie przyczyniła się do szybkiego stłumienia tych pożarów i że tylko niezmordowanej pracy i skutecznej pomocy straży zawdzięczyć należy, że mimo braku najpotrzebniejszych rekwizytów i wielkiego braku wody, ogień we wszystkich tych wypadkach zlokalizowanym został. Chciej WP. Naczelnik przyjąć moje szczere uznanie i podziękowanie za celującą działalność ochotniczej straży ogniowej pod jego kierownictwem będącej i oraz to moje uznanie podać do wiadomości całego Towarzystwa. Mielec dnia 15. Grudnia 1886 r. C. k. starosta **Kraus.**

Ochotnicza straż ogniowa w Mielcu pomimo zabiegów i wysileń ze strony komendy i członków swoich, zaledwie jeszcze może egzystencję swoją podtrzymywać z przyczyny u nas tak powszedniej, z braku funduszów. Komenda chcąc wszelkiemi siłami ratować Towarzystwo od rozwiązania a tem samem i pozostawienia miasta bez obrony, wniosła do Wysokiego Sejmu prośbę o udzielenie zapomogi na dokończenie budowy strażnicy i uzupełnienie brakujących przyborów.

Na tę prośbę otrzymała następującą odpowiedź:

L. 8155. Reskrypt Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 15. Lutego 1887 r. do Wydziału Rady powiatowej w Mielcu.

„Polecamy Wydziałowi powiatowemu zawiadomić tamtejszą straż ochotniczą ogniową, że Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 22. Stycznia 1887 r. przeszedł do porządku dziennego nad petycją jej o zapomogę na dokończenie budowy strażnicy i na nowe przybory ogniowe“.

Obecnie Rada strażacka na posiedzeniu odbytem dnia 8. marca 1887 r. uchwaliła jednogłośnie wystosować do Zarządu Związku następującą odezwę:

»Krajowa Rada Związku ochotn. straży ogniowych raczy interweniować do Wysokiego Sejmu i do Towarzystw asekuracyjnych ogniowych, o wyjednanie stałej rocznej subwencji, która przeznaczoną będzie na zasiłki dla pojedyńczych ochotn. straży ogniowych«.

Powyższą odezwę motywuje Rada tem, że jak powszechnie wiadomo, tylko z pomocą środków matejalnych mogą straże ochotnicze egzystować, a gdzie egzystencja pomyślna, tam widoczne jej korzyści dla osób pojedyńczych, gmin, powiatów, a tem samem i dla kraju, o którego dobrobyt nam chodzi i chodzić powinno.

Czemże jednak jest asygnowanie pewnej kwoty, gdy miejscowość, która nawiedzona nieszczęściem pożaru, mieści w sobie tłumy całe żebraków nie mających prawie żadnych środków do życia?!

Jakąż zapomogę z sumy, przez Wysoki Sejm uchwalonej a przez Wydział krajowy wyasygnowanej, otrzymać może każdy z pogorzelców!?

Jakąż ironią jest kwota 5, 10 lub też nawet więcej reńskich, przypadła w udziale dla każdego z nieszczęśliwych z zapomogi, jaką kraj im daje!? Czy ta kwota zaopatrzy nieszczęśliwego w to co dlań jest najniezbędniejszem nawet w pierwszej chwili? czyż ta kwota postawi go na tem stanowisku materjalnem, jakie zajmował przed klęską? Więc nasuwa się pytanie: »Cóż może ratować ludzi od nędzy pożarem spowodowanej«?!

W odpowiedź na to możemy dać śmiało: »Dobrze pod każdym względem zorganizowana straż ogniowa«! Ta odpowiedź poparta najświeższym dokumentem c. k. Starostwa w Mielcu, świadczy, że tak jest w istocie. Gdyby nie straż ogniowa, która mimo najrozmaitszych niedostatków i braków w organizacji, tylko nadludzkiem prawie i że tak powiedzieć można cudownym sposobem wobec tego co zagrażało, uchroniła miasteczko nasze drewniane, od klęski większej jeszcze niż Stryj, lub jemu losami podobne.

Lecz w jakiż sposób ta straż miasteczka naszego wegetuje i jak nadal prosperować może, gdy zaledwie kilku ludzi dobrej

woli jakie takie ma o nią staranie. Dzięki ich obywatelskiemu i szlachetnemu poczuciu, że straż jeszcze jakie takie pełni funkcje i że nie została dotąd rozwiązaną. Lecz czyż to długo trwać może, gdy ci szlachetni wcześnie siły swoje stargać muszą, a z końcem czynności tychże, ustać musi wszystko! W ten to sposób zaginęły tu i ówdzie Towarzystwa straży ogniowych, bo nie miały poparcia i opieki od kraju całego, a także od Towarzystw ubezpieczeń ogniowych, którym niemniejsze usługi wyświadczały; lecz niestety! podobny los czeka i wiele innych.

W interesie dobra kraju leżeć powinno, aby wcześniej zapobiegać klęskom, nie wtedy dopiero biadać gdy wszyscy zostaną dotknięci nieszczęściem, któreby można odwrócić.

Gdy jednak udawanie się pojedyńczych Towarzystw straży do Wysokiego Sejmu o zasiłek, jest bezowocne, a wynik tego, jak załączony dokument Wysokiego Wydziału krajowego świadczy umotywowany jest brakiem funduszów, podczas gdy na cele mniej ważne znajdą się nawet znaczne sumy, spodziewamy się, że interwencja Świetnego Związku straży odniesie lepszy skutek, aby można na przyszłość przez pomnożenie straży i lepsze zorganizowanie z pomocą zasiłków rocznych krajowych, oczekiwać dobrych rezultatów z czynności tychże.

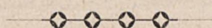
W tym to celu byłoby rzeczą zbawienną, aby Wysoki Sejm utworzył posadę inspektora krajowego dla straży ogniowych, który jako taki byłby pośrednikiem między Towarzystwami straży ochotniczych ogniowych a Wydziałem krajowym.

Prócz tego Rada straży ogniowej w Mielcu opierając się na 14-letniem doświadczeniu, przyszła do tego przekonania, że należałoby zmienić §. 2. statutu dla straży ogniowych w tej myśli, aby nie Naczelnik gminy rozporządzał strażą podczas pożaru, ale wyłącznie Naczelnik straży, jako człowiek fachowy, mający wprawę i doświadczenie ku temu.

Z Rady straży ogniowej ochotniczej.

W Mielcu dnia 10. Marca 1887 r.

Aureljusz Fiutowski,
Naczelnik straży.



Pożar miasta Chyrowa.

według relacji Komendy korpusu ochotn. straży ogniowej m. Dobromila (z planem).

Pożar m. Chyrowa w dniu 11. listopada 1886 powstał o godzinie $12^1/_2$ z południa przy silnym wichrze i od kilku tygodni trwającej posusze, wskutek wyrzucenia popiołu na gnój w domu oznaczonym liczbą *I*, leżącym tuż przy zabudowaniu gospodarczem rzym. kat. probostwa oznaczonem liczbą *II*. Obok tych budynków przebiega koryto młynówki na ówczas zastawionej i zupełnie osuszonej, w pobliskim stawie zaś jakkolwiek stan wody był bardzo niski, ale zawsze dostateczny do ratowania, gdyby w pierwszej chwili było kim i czem ratować. Przy silnym wichrze ogień szybko zajmował jeden budynek po drugim w kierunku wiatru oznaczonego strzałką; o godzinie $1^1/_2$ wszystkie domy stały już w płomieniach.

Na telegraficzne wezwanie oddział ochotn. straży ogniowej m. Dobromila pod komendą zastępcy naczelnika p. Stanisława Kuzi, wyruszył o godzinie 2. i przybył o godzinie $2^3/_4$ do Chyrowa. Ponieważ domy oznaczone liczbami *13 14 16 17* zastano w płomieniach a dach domu sąsiedniego, obok płonącej realności l. *13* już się zajmował a stąd wielkie groziło niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na stodołę Steinera, po drugiej stronie młynówki leżącą, z którejby się następnie musiał przerzucić na domy *A B C D E F* i dalsze przy drodze kolejowej położone, przystąpiła więc ochotn. straż ogniowa do natychmiastowego zdemolowania domu czarnemi kreskami oznaczonego (w części już płonącego), obsadziła stodołę Stainera i niedopuściła rozszerzenia się pożaru w kierunku dworca kolejowego. Zadanie to całkowicie przeprowadzono i domy przy ulicy kolejowej położone ocalały. Przy tej czynności działała sikawka 4-kołowa starej konstrukcji. Równocześnie z rozpoczęciem czynności demolowania domu kreskowanego i obrony stodoły, przystąpiło dwóch członków straży do otwarcia zastawki w rzece Strwiążu w celu wpuszczenia wody do młynówki, czynności tej musiano dokonać przemocą, gdyż młynarz, przez wzgląd na osobistą szkodę bronił przystępu do zastawki. Po napuszczeniu wody do młynówki, ugaszenie budynków przepalonych nie przedstawiało znaczniejszych trudności. Wkrótce po przybyciu ochotn. straży ogniowej m. Dobromila, przybyły do pożaru z sikawkami straż ochotnicza z Zagórza i oddział pompierów m. Przemyśla. Podczas gdy straż ochotn. Zagórska przedsięwzięła akcję ratunkową szkoły płonącej l. *15*, uwieńczonej utrzymaniem w całości zrębu i niedopuszczeniem pożaru do budynku tylnego, oddział miejskiej straży z Przemyśla przygasił przepalone budynki l. *8 9 10 11*.

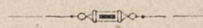
Około godzinie 5. przybyła ochotn. straż ogniowa z Niżankowic, a około godziny 6. wieczór wspólnem działaniem ugaszono pożar całkowicie. Ogółem spłonęło 26 budynków mieszkalnych i znaczna liczba mniejszych i większych budynków gospodarczych.

Uwagi. 1) Gmina m. Chyrowa oprócz jednej sikawki starej konstrukcji, jeszcze dość przydatnej, nie posiada żadnych innych środków obronnych a tem mniej straży ogniowej, kilkakrotne zaś przedstawiania pożyteczności i potrzeby zawiązania straży ochotniczej nie odniosły żadnego skutku.

2) Przyczyną pożaru była karygodna i lekkomyślna nieostrożność, a do rozszerzenia się pożaru do tak znacznych rozmiarów przyczynił się wicher, posucha, brak wody w młynówce i nieporadność mieszkańców Chyrowa.

3) W razie panujących wichrów najważniejszą rzeczą i obowiązkiem straży ogniowej, jest zabezpieczenie się przed rozszerzaniem pożaru na budynki położone w kierunku wiatru. Zabezpieczenie takie powinno się odbywać za pomocą obsadzenia dachów mieszkańcami gminy, co powinno być przez Zwierzchności gminne z góry ogłoszone, nakazane i dopilnowane; dalej za pomocą zlewania dachów, w końcu przez zrywanie tychże a nawet demolowanie całych budynków w miejscach ważnych i na zajęcie się narażonych, celem przecięcia wszelkiej komunikacji do dalszych części miasta lub wsi.

4) Wielkiego znaczenia jest zaprowadzenie normalnego gwintu, aby na wypadek popsucia się węża przy jednej sikawce, można go zastąpić drugim wypożyczonym u sąsiedniej straży, w przeciwnym bowiem razie jak to miało miejsce z sikawką Dobromilską, akcja sikawki ustaje. Obecnie kiedy nowe straże co raz liczniej powstają i zaopatrują się w przybory, kiedy dość często się zdarza, że przy pożarach kilka straży współdziała, wydanie regulaminu dla zaprowadzenia gwintów normalnych jest bardzo ważne.



Ruch towarzystw pożarnych.

Kolbuszowa. *(Relacja komendanta korpusu, p. Aleksandra Koblańskiego).* Wykonując szanowne wezwanie z dnia 15. stycznia 1887 l. 10 przedkładam relację z wyjaśnieniem poglądów na rozwój, działanie i utrzymanie tutejszej ochotn. straży ogniowej.

Przy reorganizacji straży w r. 1878 zmieniono § 4. statutu z r. 1875, a to dla dlatego, aby na komendantów oddziałowych i tychże zastępców pozyskać ludzi fachowo uzdolnionych, moralnych i świadomych swego powołania.

(§ 4. statutu z r. 1875 opiewał: „Każdy oddział wybiera przez głosowanie jawne komendanta swego i tegoż zastępcę bezwzględną większością głosów“, zaś przy reorganizacji straży w r. 1878 zmieniono na: „Naczelnik ochotn. straży ogniowej przedstawi co rok na Walnem Zgromadzeniu uzdolnionych i zasłużonych członków do pełnienia obowiązków komendantów oddziałowych i tychże zastępców Radzie nadzorczej do zatwierdzenia“.)

Oprócz drukowanych w r. 1876 „Przepisów służbowych“, nie miała tutejsza straż ogniowa żadnych innych wskazówek do wydoskonalenia się, musiano zatem chwycić się środków z praktyki pochodzących, a z roku na rok spisywanych i tym sposobem z postępem czasu ulepszono zasadniczo czynności w zarządzie, gospo-

darce, mustrze, gimnastyce i wyrobieniu wiedzy o pożarnictwie. Owocem tej mozolnie i tradycyjnie zbieranej wiedzy była instrukcja, którą w r. 1886 wydałem i wskutek pomnożenia straży ochotn. ogniowych w powiecie kolbuszowskim drukiem rozpowszechniłem.

Po sprawieniu sztandaru w r. 1880 zaprowadziłem obowiązek składania przyrzeczenia pisemnego następującej treści: „Niżej podpisani jako członkowie czynni ochotn. straży ogniowej m. Kolbuszowy składamy niniejszem na świętość patrona swego Floriana przyrzeczenie, iż obowiązki na siebie przyjęte będziemy sumiennie wykonywać, rozkazom naczelnika ochotn. straży ogniowej ulegać i w służbie i po za służbą moralnie i przyzwoicie się zachowywać“. Przyrzeczenie takie odbywało się zawsze po corocznych wyborach Zarządu i obowiązek ten był bardzo pożądanym, bo strażak ogniowy przy braku potrzebnej subordynacji, staje się powolnym w wykonywaniu obowiązków na się przyjętych.

Nauka gimnastyki i musztry odbywa się tylko w miesiącach letnich podług instrukcji wydanej w r. 1879 i nie miałem powodu instrukcji tej rozszerzać, ponieważ prócz dwóch budynków piętrowych reszta zabudowań jest parterowa.

Zimową porą zaprowadziłem w korpusie zwyczaj wyrabiania pisemnych zadań z naszkicowaniem palącego się objektu. Przez wyrabianie tych zadań strażak ogniowy zaznajamia się z położeniem miasta, natęża umysł, nie zapomina o pisowni, a powtarzając wyrobione zadania letnią porą z całym korpusem i rekwizytami na miejscu, ma sposobność nabycia wprawy prowadzenia akcji ratunkowej przy pożarach.

Oprócz powyższych wymagań służbowych zaprowadziłem jeszcze w korpusie zwyczaj zbierania się w zimowych miesiącach i w niedzielę na pogadanki o sprawach potocznych, odczytanie nowin z dzienników krajowych i książek ludowych, w ogóle staram się zatrudnić strażaków swoich pracą umysłową. Pouczyłem kilku strażaków odgrywania ról w teatrze amatorskim dla dawania przedstawień na dochód straży ogniowej, który to dochód, jak na Kolbuszowę, w ostatnich czasach przyniósł dość pokaźną sumkę bo 253 zł. 60 ct.

Zaprowadziłem w korpusie poczucie koleżeństwa przez wzajemne wspieranie się na wypadek słabości lub śmierci i poczucie to tak się rozwinęło, że strażacy z funduszów w kole własnem uzbieranych, wyleczyli biednego strażaka Henryka D. do szpitala oddanego, sprawili biednemu i zmarłemu strażakowi Wojciechowi B. pogrzeb, a trzem innym wystawili pomniki grobowe.

Zaprowadzenie solidarności, wzajemnego wspierania się w szczęściu i niedoli, uznania długoletniej i wzorowej służby, odznaczeń przy pożarach i wynagradzania tychże pochwałami pisemnemi, nareszcie konieczne stykanie się komendanta z podwładnymi mu członkami straży ogniowej, pomaganie im w interesach prywatnych jest nader pożądane, gdyż tylko takiemi środkami można zachęcić towarzyszy do dłuższego i wytrwalszego pobytu w korpusie i rozwój i dalsze istnienie skuteczniej przeprowadzić.

Że jednak na wszystkie powyższe zarządzenia w sprawach służbowych i pozasłużbowych Towarzystwo jest narażone na liczne wydatki a zwierzchności gminne wręcz odmawiają nietylko poparcia pieniężnego, ale niestety nieraz jeszcze ganią tych ochotników, którzy mają zamiar przystąpić do straży, mówiąc: „Obeszliśmy się tyle lat bez fejermanów, możemy i dzisiaj bez nich egzystować,“ dlatego byłoby bardzo pożądanem, aby świetna Rada zawiadowcza zechciała wysłać okólnik do tych Wydziałów Rad powiatowych, c. k. Starostw i dotyczących gmin, gdzie ochotnicze straże ogniowe już istnieją, o poparcie celów humanitarnych, bądź to z własnych funduszów, bądź też działając zalecająco na osoby wpływowe. Że mam powody do powyższych uwag, niech posłuży sama Kolbuszowa. W r. 1875 zawiązała się tutaj ochotn. straż ogniowa, a po trzechletniem istnieniu zmalała już do liczby siedmiu członków, a to jedynie z braku potrzebnych funduszów i sprawie humanitarnej oddanego komendanta.

Świetna Rada Zawiadowcza zechce zatem te dwa czynniki, dochód czyli źródło dochodu i sprężysty komendant, wziąść pod światłą rozwagę i użyć takowe jako podstawę do rozwoju już istniejących i nowopowstających ochotn. straży ogniowych, gdyż w razie przeciwnym wszelkie starania władzy centralnej spełzną na niczem.

W końcu proszę o względy, jeżeliby moje zapatrywania i już zaprowadzony ład były niedostateczne, gdyż pozostawiony sam sobie i bez niczyjej pomocy, musiałem się chwycić środków z 10-letniej praktyki pochodzących i na podstawie tychże ugruntować podwalinę do dalszego istnienia.

W m. styczniu b. r. zawiązała się ochotnicza straż ogniowa w miasteczku Willamowicach (pow. Bialski). Komendantem tej straży jest p. Józef Latosiński.

W m. marcu zaś, z inicjatywy p. A. Rożejowskiego, burmistrza miasta, zawiązała się ochotnicza straż ogniowa w Tyczynie i pozostaje pod komendą p. Dymitra Zelasko.

Obu tym strażom, imieniem wszystkich Towaszystw naszych zasyłamy serdeczne „*Szczęść Boże*“.

Kronika pożarów

według raportów nadesłanych przez dotyczące komendy.

Bochnia.

Dnia 6. stycznia o godzinie $2^1/_2$ rano zawiadomił stróż nocny pogotowie ogniowe o pożarze w koszarach wojskowych tzw. „Łapigus.“ Pogotowie zaalarmowało straż i wyruszyło równocześnie z rekwizytami, i w 10 minut po alarmie przybyło na miejsce pożaru. Cały dach nad stajnią wojskową był już w płomieniach, odkomenderowano bezzwłocznie kilkunastu członków do ratowania koni, z których tylko 9 sztuk nie zdołano wyprowadzić i te w płomieniach zginęły.

W czasie pożaru powstała burza i miotała ogniem na sąsiednie budynki, rzucono się tedy do zlokalizowania ognia przez rozebranie części dachu budynku najbliżej stojącego i przez obsadzenie dachów innych budynków. Po 5-godzinnej pracy ogień ugaszono. Przy pożarze czynne były 3 sikawki wozowe, 7 beczkowozów, a wodę musiano dowozić ze studni w rynku o pół klm. oddalonej. Członków ochotn. straży ogniowej było obecnych 54, uszkodzenie nie zaszło żadne.

Dnia 11. stycznia br. o godzinie $9^1/_2$ wieczór, dzwon alarmowy dał znak, że powstał pożar na przedmieściu Krakowskiem. Pogotowie ochotn. straży ogniowej udało się na miejsce pożaru z 3 sikawkami, 4 beczkami i wozem rekwizytowym, i zastało w płomieniu budynek, mieszczący w parterze stajnie wojskowe, a na piętrze magazyny mundurów i amunicji, i składy słomy i siana na strychach. Po przybyciu straży, konie już były uprowadzone, zajęto się zatem ratowaniem mundurów, co jednak przy ciągłej eksplozji amunicji z małym skutkiem się powiodło. Otoczono więc opieką sąsiednie o kilka kroków oddalone domy, na których się dachy kilkakrotnie zajmowały i nie dopuszczono do większych rozmiarów pożaru. Pracowano do godziny 6 rano, przyczem 48 członków było czynnych nieustannie.

Dnia 16. lutego br. o godzinie 10 w nocy zapaliła się stodoła za miastem, w czystem polu położona. Na widok łuny i alarmu wyruszyła straż ochotn. i po 3-godzinnej pracy pożar stłumiono.

Dnia 17. lutego br. o godzinie $10^1/_2$ zawiadomiono pogotowie o pożarze w domu pod l. 245 przy ul. Solnej-Górze. Po przybyciu na miejsce, zastano szopę i stajnię w płomieniach, a dom sąsiedni począł się zajmować. Ugaszono zatem ogień na domu mieszkalnym, a szopę i stajnię rozebrano. Czynność tę uskuteczniono w 2 godzinach z 2 sikawkami i 4 beczkowozami, czynnych było 40 członków.

Belz.

Dnia 10. lutego br. o godzinie 3 po południu powstał z niewiadomej przyczyny pożar w rynku w domu Wolka Selzera. Straż ochot. zerwaniem sąsiednich dachów przerwała dalsze szerzenie się ognia, a uorganizowawszy z mieszkańców regularne dostarczanie wody, przy pomocy 4 sikawek opanowała płomień wydobywający się z kompleksu komnat, komórek i różnych zakamarków, napełnionych drzewem opałowem, zbożem i innym dobytkiem, którego wynieść nie zdołano. Po 2-godzinnej pracy, przy których 25 członków było czynnych, opanowano ogień. — Przy silnym mrozie, podsycanym wiatrem wschodnim ucierpiały dużo węże parciane, które zupełnie zamarznięte dopiero po kąpieli w gorącej wodzie do wysuszenia w magazynie rozwieszono.

Ciężkowice.

Dnia 4. kwietnia br. o godzinie 3 po południu, podczas jarmarku i przy dość silnym wietrze wybuchł pożar w rynku w domu piekarza. W niespełna 5 minut zebrało się 9 strażaków ochotniczych, pod dowództwem komendanta korpusu, wyciągnęli 4-kołową sikawkę Knausta i przy dostatecznie dostarczanej wodzie zalali w 10 minutach częściowo już płonący dach. Do godziny 4 wyrąbano ścianę i ugaszono palące się belki i wnętrze domu. Tylko spiesznemu ratunkowi, obfitości wody i dzielnej pomocy licznej publiczności zawdzięczyć należy, że połowa miasteczka nie leży w zgliszczach.

Głogów.

Dnia 26. lutego br. o godzinie 1 w nocy wybuchł pożar przy ul. Stykowskiej. Straż ochotnicza po przybyciu na miejsce zastała domy pod l. 77, 78 i 388 w płomieniach. Ulica Stykowska jest nadzwyczaj wązka i zwarto zabudowana — po obsadzeniu sąsiednich dachów przy pomocy 2 sikawek i 2 beczkowozów, zlokalizowano pożar do tego stopnia, że nawet budynki gospodarcze, przyległe do płonących domów, ocalone zostały. Obecnych członków było 30, wartość spalonych objektów wynosi 1200 zł.

Kolbuszowa.

Dnia 28. stycznia br. powstał ogień przez zapalenie się sadzy w kanałach pieca ogrzewalnego w domu Chiel Bellera. Ochotn. straż ogniowa ugasiła ogień, a za nieostrożność i niedbalstwo z a s ą d z e n i z o s t a l i C h i e l B e l l e r i k o m i n i a r z n a k a r ę p o 1 z l r. n a d o c h ó d s t r a ż y o c h o t n i c z e j o g n i o w e j.

Kęty.

Dnia 17. lutego br. o godzinie $2^1/_2$ dano znać, że powstał ogień kominowy w szkole ludowej. Okazało się jednak, że to ogień sufitowy znacznych rozmiarów. Po zaalarmowaniu straży i przybyciu na miejsce, po jednogodzinnej pracy ogień ugaszono. Szkoda wynosi 250 zlr. Budynek był asekurowany. Straż ochtnicza poniosła znaczną szkodę na wężach, w skutek zamarznięcia i połamania się tychże. Użytych węży było 100 metrów, z tych 60 metr. kompletnie zniszczone zostały.

Kossów (z planem).

Dnia 19. lutego br. o godzinie 3 z rana wybuchł pożar w realności Jankla Wachtla Nr. 275 a. — Przyczyną pożaru, według wszelkiego prawdopodobieństwa, była ta okoliczność, że Wachtel, jako blacharz zamknąwszy sklep swój X. nie wygasił węgli z fajerki, z której rura blaszana prowadziła do komina po przez ścianę drewnianą do sklepu Feibisza Kressla Z., w skutek czego od rury zapewne zatliła się rzeczona ściana, przy której Feibisz Kressel, jako handlarz towarów mięszanych, miał pułki z dość sporą ilością zapałek, takowe chwyciwszy ogień od tlejącej ściany, spowodowały rozszerzenie się pożaru na oba sklepy, przepalenie się sufitu i zajęcie się dachu. Pożar został spostrzeżony przez członków pogotowia dopiero po wydobyciu się go na dach — podwójne bowiem żelazne drzwi sklepowe nie przepuszczały dymu. — O godzinie 3 zaalarmowano sygnałami trąbki straż, która też w 12 minut później w sile 18 ludzi czynność swą rozpoczęła, a mianowicie sikawkę pogotowia I. ustawiono przed sklepami X. Z., gdzie przygaszano wodą gorejące towary i takowe przez 8 ludzi natychmiast wyciągano na ulicę, ażeby nie dopuścić przepalenia się murów piwnic, pod sklepami X. Z. i pod domem l. 276 a znajdujących się, w których umieszczonych było 82 cetn. metr. nafty; równocześnie 8 ludzi i 4 nieczłonków pod przywództwem podkomend. I. oddziału Kocińskiego przerębywało dachy domów 276 b i 275 b, w międzyczasie z magazynu straży nadjechała sikawka ssąca. — Ponieważ zapas 2000 litrów wody z powodu 21-stopniowego mrozu w części zamarzł, a żadnego rezerwoaru, ani studni z wodą w pobliżu miejsca pożaru nie było, przeto ustawiono takową koło łaźni i nasycano ją wodą ciepłą. — Po ułożeniu węża udało się część dachów D. E. uratować. Dach na całym domu l. 274 niemożliwem było ratować, albowiem ściana między sklepami Z. Y. pękła, co spowodowało pęknięcie i zawalenie się starego muru ochronnego, w skutek czego ogień ze strychu domu l. 275 a dostał się na strych domu l. 274 i zapalił znajdujące się tamże około 80 korcy orzechów włoskich i innych suszonych owoców, w skutek czego wywiązujące się czad i dym uniemożliwiały przystęp na ten strych.

Wywiązujące się ztąd gorąco stopiło w ciągu kilku minut śnieg na dachu się znajdujący, który na całej swojej przestrzeni prawie w okamgnieniu stanął w płomieniach. O godzinie $4^1/_4$ lekki dotąd przewiew w kierunku południowym nieco ku zachodowi pochylonym zmienił się na silny wiatr południowo-zachodni i począł roznosić gorejące gonty w tym kierunku na domy 273/2 a, 273/2 b, 273/1a i b, tudzież na domy za ulicą 256/1, 256/2 i 257. — Ponieważ sklepy X. Z. i sufity domów 276 a i 275 a były już zupełnie oczyszczone, a jednocześnie na sąsiednich domach śnieg bardzo szybko stopniał i w miejscach B. C. dachy chwyciły ogień, skrócono szybko wąż, i zarządzono gaszenie miejsc C. i B. na przemian, wysłano 6 ludzi na dach domu 256/2, ażeby część dachu od strony północnej za każdą cenę rozbić, komendant zaś z resztą ludźmi i 4 ochotnikami z publiczności udał się na dachy domów 273/2 a i 273/1 a b, które chwytając często ogień, mogły, zająwszy także dach na sąsiadującej aptece, spowodować nieobliczone groźne następstwa. Dachy te wśród gryzącego dymu i latających żużli, w ciągu 13 minut zniesiono zupełnie, komenda z trębaczem zajęła miejsce K. 2 na powale domu 273 a, i zarządziła z powodu, że ciepłej wody więcej nie było i obie sikawki przy 21-stopniowym mrozie pozamarzały i funkcjonować przestały, rozebranie gorejącego stolca i wiązania dachowego domu 274. Po mozolnej, 3 kwadranse trwającej pracy, wśród gorejących orzechów, gruszek i śliwek rozbito i zrzucono wszystkie belki, krokwie i płatwy, poczem łopatami zgarnięto gorejące warstwy owoców na ziemię. O godzinie 5 minut 20 ogień został zupełnie przygaszony, a po ustawieniu przez urząd gminny na pogorzelisku warty z mieszczan, straż ochotnicza uwolnioną została od służby.

Wązkość uliczek od strony wschodniej i południowej pogorzeliska, tudzież silny mróz, powodujący przymarzanie do rąk wszystkich części metalowych, niemniej niedostateczność rekwizytów, były powodem, że zupełne stłumienie pożaru 2 godziny czasu wymagało.

W tem miejscu nadmieniam, że domy 276 a, 275 a i 274 są parterowe i murowane, powały jednak nie są cegłą wykładane, domy zaś 276 b i 275 b są drewniane. — Oprócz powały sklepów X. Z., w których ogień powstał i powały przepalił, reszta pował została w zupełności uratowaną i odnośne mieszkania i sklepy pozostały w nieprzerwanym użytku właścicieli.

Wyrządzone szkody wynoszą 7170 zlr., z tego ubezpieczoną była jedynie kwota 1720 zlr.

Sambor.

Dnia 26. stycznia br. o godzinie 10 rano wybuchł pożar we wsi Strzałkowicach. Spłonęło ogółem 13 gospodarstw wiejskich, asekurowanych na sumę 2330 zlr., ogólna szkoda wynosi 5333 zlr. Przy gaszeniu pożaru było obecnych 19 członków i 1 sikawka.

Dnia 2. lutego br. o godzinie $12^3/_4$ w południe spłonęły na przedmieściu Dolna 4 domy z zabudowaniami gospodarczemi, z tych dwa były asekurowane na sumę 1570 zlr., a ogólna strata wynosi 2240 zlr. Nie zdołano wyratować pary koni i 3 sztuki nierogacizny, które się spaliły. Sąsiednie domy uratowano. Obecnych członków było 22 i 2 sikawki z beczkowozem. Przy pożarze tym odznaczyli się: dziesiętnik I. oddziału Wojciech Leń i towarzysz Jan Stążkiewicz.

Dnia 1. marca br. o godzinie 6 wieczór spłonęło 6 chat, 1 stodoła 1 stajnia i 1 spichlerz we wsi Strzałkowicach; szkoda wynosi 4051 zlr., z tego 2590 zlr. zaasekurowanych. Przy gaszeniu pożaru było obecnych 11 członków i jedna sikawka.

Dnia 2. kwietnia b. r. o godzinie $2^1/_4$ w nocy wybuchł pożar w gromadzie średniej w realności Jana Finika.

Spalił się dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi 100 zlr. dom ubezpieczony na 200 zlr. Przy pożarze była czynną straż miejska i 3 członków straży ochot. z powodu późnej pory nocnej, tem bardziej, że większa część członków naszego Towarzystwa w różnych dzielnicach mieszka i alarmu dosłyszeć w nocnej porze nie może. W ruchu były 2 sikawki i 1 beczkowóz.

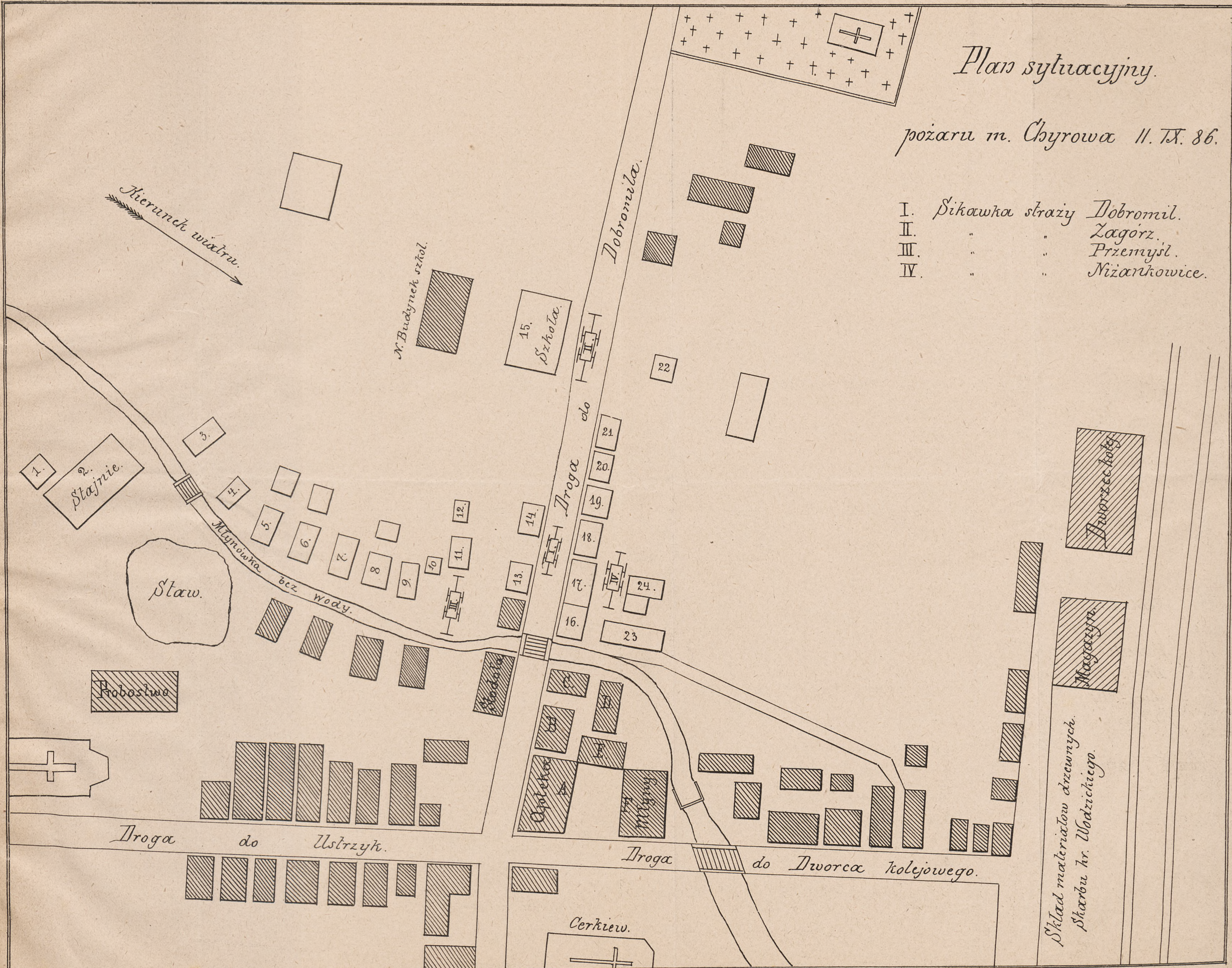
Dnia 4. kwietnia 1887 o godzinie $1^3/_4$ w nocy wybuchł pożar na przedmieściu Zawidówka w realności Wojciecha Lochy pod l. k. 20.

Spalił się dach domu mieszkalnego, zrąb pozostał. Szkoda wynosi 120 zlr. od ognia ubezpieczony na 100 zlr.

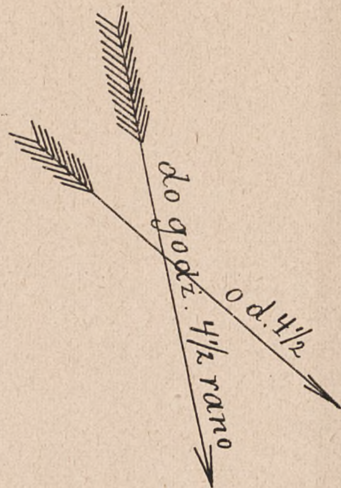
Przy pożarze była czynną straż miejska i straż ochotnicza, w ruchu były dwie sikawki. Zauważa się również że sąsiednie domy były w bardzo małej odległości bo nie całych 10 kroków od budynku zgorzałego oddalone.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych".

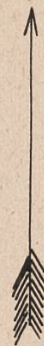
„Drukarnia Polska" Lwów, ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu nr. 179, pod zarządem K. Huczkowskiego.


Plan sytuacyjny
pożaru m. Chyrowa 11. IX. 86.
I. Sikawka straży Dobromil.
II. " " Zagórz.
III. " " Przemyśl.
IV. " " Niżankowice.
Kierunek wiatru
N. Budynek szkol.
15. Szkoła
Droga do Dobromila
22
21
20.
19.
18.
17.
16.
24.
23
1.
2. Stajnie
3.
4.
5.
6.
7.
8
9.
10
11.
12.
13.
14.
Staw.
Młynówka bez wody.
Probostwo
Kodola
Apteka
A
B
C.
D.
E
F
Młyny
Dworzec kolej.
Magazyn
Droga do Ustrzyk.
Droga do Dworca kolejowego.
Cerkiew.
Skład materiałów drzewnych Skarbu hr. Wodzickiego.

Plan sytuacyjny pożaru m. Kossowa dn. 19. II. 887.



Północ.



Ck. Starostwo

Ck. Urząd podatk.

110. 122. 123. 175. 173. 129. 128. 126. 174 127.

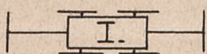
279. 278. Propinacya. 277. 281.

282. Wydź. powiat. Urząd gminny. 284. Ck. Sąd.

285. 286. 287. 288.

Zamarznięta studnia. Rynek. Zamarznięta studnia.

K₁.



152. 153.

Składy nafty. A. x z y. Sklepy. 276. a. 275. a. 276. b. 275. b. 274. D. E.

Sklep. Sklep. K₂ 273/4 b. 273/4 a. 273/4 b. 273/4 a. B. Apteka. 271. 270. 269.

268/1 267. 268/2

do godz. 4½. rano. od godz. 4½



240 242. 241. 243 255/1 255/2 256/1 256/2. C. 257. 260. 261. Łaźnia. 265 266 264.

245 246. 247. 248. 254. 253/1 253/2 258. 259.

K₁. Komendant.
K₂. " "
A. Początek pożaru.
B.C. Dachy które pożar chwytały.
I. Sikawka zwykła.
II. " ssąca.
Drabiny.